

# Kosy i żylety. Rzecz o belfrach

dok. ze str. 1

Poniedziałek, tuż przed południem. Znów czuję się jak w klasie maturalnej. Usiadłam cichutko w ostatniej ławce, przyglądam się lekcji. W sali skupienie. Nie ma czasu na kręcenie się i gadanie. Pani profesor leci z materiałem, bo matura tuż tuż. Dziś na tapecie emigranci i los ich tułaczy. Norwid, Słonimski, Zagajewski... „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba, tęskno mi, Panie...” Po klasie roznosi się głos nauczycielki. To Katarzyna Czaplicka. Od 14 lat oswaja młodzież z literaturą piękną. Polonistka w jednym z najstarszych gliwickich liceów, w „Piątce”. Przekazuje nie tylko wiedzę programową. Z pasją wprowadza w wielokulturowy charakter Gliwic – przede wszystkim w dzieje społeczności żydowskiej i protestanckiej. Zaangażowała też uczniów w opiekę nad cmentarzem żydowskim. Organizuje spotkania z młodzieżą izraelską.



■ **Zostałam nauczycielką**, bo było to dla mnie naturalne – pochodzę z rodziny, w której i ojciec, i babcia byli nauczycielami.

■ **Wybrałam język polski**, bo zakochałam się w średniowieczu.

■ **W moim przedmiocie lubię najbardziej**, że z uczniami mogę rozmawiać. Nigdy nie potrafimi zmieścić się w 45 minutach.

■ **Ideal nauczyciela**: erudyta, ale taki, który o rzeczach trudnych potrafi mówić w sposób interesujący nawet dla tych niespecjalizujących się w temacie.

■ **Ideal szkoły**. Mniej papierkowej roboty i więcej samodzielności, np. w doborze tematyki lekcji.

■ **Sądzę, że jako nauczycielka** wiem więcej o sekretach uczniów niż ich zapracowani rodzice.

■ **Lubię moich uczniów** za to, że nie boją się wyzwań! Ciągłe robią coś społecznie... Skąd mają na to wszystko czas?

■ **Tępię spóźnienia i brak kultury**.

■ **Kiedy odpytuję ucznia**, zwracam uwagę na jego możliwości i wkład pracy.

■ **Sprawdzanie klasówek** zajmuje mi najwięcej czasu. Jedna praca typu maturalnego to około pół godziny, każ-

dy uczeń w semestrze pisze takich 3-4, uczniów jest grubo powyżej setki. A dioptrie leca...

■ **Najbardziej zapamiętuję uczniów**, którzy wraz ze mną zgłębiają tajniki historii Gliwic.

■ **Ocena niedostateczna** to nie nożyna, a sygnał, że znów się spotkamy na konsultacjach.

■ **Sposób na leniuchów, spóźnialskich i kombinatorów**: moja systematyczność plus czytelne procedury oceniania.

■ **Sposób na egzekwowanie lektury**: kartkówki. Piszą je z wielką łańwoscią ci, którzy znają tekst.

■ **Chciałabym, aby moi uczniowie** zrealizowali marzenia dotyczące studiów. I żeby studiowali w Polsce!!!

■ **Kiedy nadchodzi wakacje**, to czytać, czytam i czytam...

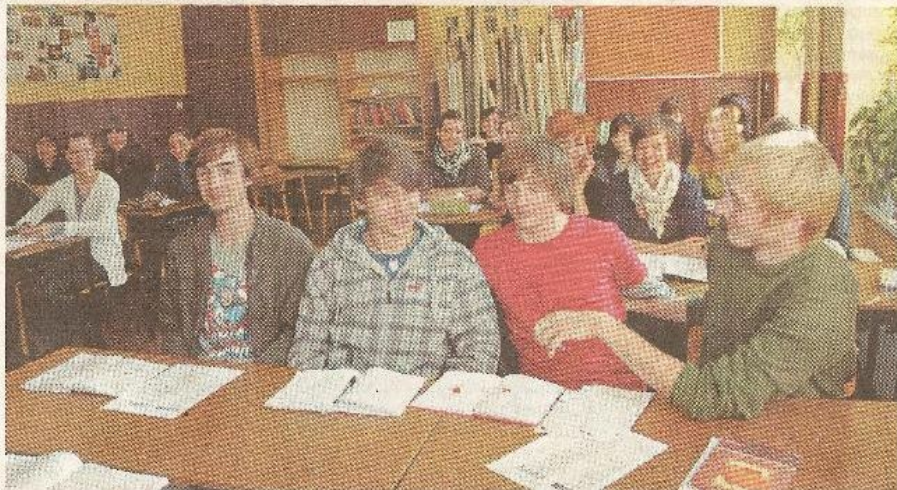
■ **Humor z zeszytu, który zapamiętałam najlepiej** wyrzucam z pamięci! Ale za to namiętnie oglądam w zeszytach ostatnie strony.

■ **Z okazji Dnia Nauczyciela** życzył sobie i moim kolegom wytrwałości! I chyłny czoło przed ich pracowitością!

## Czaplicka w oczach uczniów

To nasza wychowawczyni. Dla nas ideal. Bo z jednej strony sporo wymaga, ale z drugiej – świetnie uczy. No i ma ogromną wiedzę. Nazywamy ją kobietą renesansu, humanistką z prawdziwego zdarzenia. Posiada wiadomości nie tylko na temat literatury czy języka. Zna historię, sztukę, przekazuje nam wiedzę na temat innych narodowości i religii. Dzięki temu otwiera na świat, uczy tolerancji. Kobieta z pasją, którą zaraża uczniów. Potrafi też niezłe zmobilizować do nauki. Śmieje się, że chyba cierpi na bezsenność, bo kiedy ona to wszystko robi?

Krzysiek, Łukasz, Dominika, Kasia, Magda, Paulina  
– uczniowie kl. 3 d, V LO w Gliwicach



Jesienny wieczór, sobota. Na parterze jednej z kamienic przy ul. Styczyńskiego w Gliwicach rozświetlone okna. Żadnych firan, zasłon. Wszystko jawnie. Spoglądam do środka: przy stole pełnym książek i kartek nad kubkami herbaty pochylone głowy uczniów. I wreszcie on. Zauważa mnie, macha ręką na znak, żebyśmy weszły. Wchodzę. Atmosfera gęsta od łańwków. Antyczne meble, na ścianach nie wzory i sinusoidy, a – jak u rasowego humanisty – obrazy, dokoła artystyczny nieład. Półki uginają się pod ciężarem książek. On przy tablicy. Prosi o rozwiązanie zadania przy pomocy „kropek lenistwa”. Wreszcie zostawia swoje „przypadki beznadziejne”, czyli uczniów z matematycznymi problemami. Mają zadanie do wykonania. Mnie zaprasza do pokoju obok. Siadamy przy okrągłym stole, zapala papierosa i tłumaczy, że „kropki lenistwa” to taki jego sposób na sprowadzanie do wspólnego mianownika. Oto cały on: Krzysztof Cywiński. Korepetytor, matematyk pasjonat. Specjalista od matematycznych „nóg”. Autor chyba pierwszej po 1998 r. „książki zakazanej”, która nie może wejść do księgarń. Mimo to *Matematyka dla humanistów, dyslektyków i... innych przypadków beznadziejnych* jest rozchwytywana. Właśnie nakręcił film *Uśmiechnięta matematyka dla zwykłych ludzi*, który wzbudził zachwyt uczniów i rodziców ([www.eduno.pl](http://www.eduno.pl))

■ **Uczę**, bo kocham to robić.

■ **Nauczanie jest dla mnie** solą życia i wspaniałą przygodą.

■ **Moi uczniowie** są olbrzymią frajdą. Zwłaszcza gdy udaje się pomóc im pokonać kolejną barierę w przyswajaniu wiedzy.

■ **Lubię uczniów** z poczuciem humoru.

■ **Nie lubię** rozwydrzonych pieniędzy oraz pozycją rodziców.

■ **Nauczyciel** to cicerone. Człowiek, który z perspektywy własnego przedmiotu opowiada, komentuje i objaśnia świat, obdarowując pozytywnymi własnej osobowości.

■ **Korepetytor** to trener. Albo raczej fizjoterapeuta, który pomaga zawodnikowi po ciężkiej kontuzji szybko osiągnąć określony rezultat.

■ **Szkola**. Niemiecy neurobiologowie twierdzą, że miejsce, które szkodzi na mózg.

■ **Jestem szczęśliwy**, kiedy moje „beznadziejne przypadki” mają okazję błysnąć, gdy udaje mi się coś opowiedzieć lepiej, niż robią to tradycyjne podręczniki.

■ **Wkurzam się**, kiedy uczniowie nie oddają pożyczonych książek.

■ **Najlepszy czas** to widzieć zachwyt



uczniów odkrywających, że szkolna matematyka jest łatwa. To także świadomość, jak bardzo zmienia się jakość ich życia, gdy pozbywają się łańku przed matematyką.

■ **Matematyka to dla mnie** bardzo ważna część życia, która daje poczucie spełnienia oraz bycia we właściwym miejscu.

■ **Sposób na ucznia**. Po prostu: jestem sobą. Uśmiechnięty, skory do żartów (również z siebie). Przekazuję

wiedzę w sposób przyjazny młodemu człowiekowi. W taki, który go dowartościowuje w jego własnych oczach.

■ **Z okazji Dnia Nauczyciela** życzyłbym sobie, by decydenci zrozumieli, że 5 milionów polskich uczniów z 15 milionami rodziców, babi i cici zbliża się do kresu cierpliwości i za rok w wyborach ktoś ten elektorat może zagospodarować. Zyczyłbym sobie, żeby polscy nauczyciele stali się kontrprzykładem dla krzywej Gaussa, tzn. by więcej niż 15 proc. było kochanymi i wspaniałymi. Wreszcie, by z cytatu: „Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie” dotarł do wszystkich jego sens: edukacja to najbardziej strategiczna dziedzina w państwie. Za 10 lat to Jaś będzie decydował...

## Cywiński okiem ucznia

Jest to człowiek dowcipny, wymagający, czasem wręcz okrutny. Osoba, którą można kochać lub nienawidzić, nigdy jednak przejść obojętnie. Charyzmatyczny jak liderzy kapel rockowych, z pasją i darem od Boga do przekazywania ogromnej wiedzy. Budzi w uczniach respekt i szacunek.

Wioleta, była uczennica